



Także Dom Piłata zwany Ratuszem odzyska wkrótce świetność

## Remont u Piłata, lifting Betlejem unijna pomoc w Krzeszowie działa cuda

**D**om Piłata odzyska schody, w Betlejem radość z remontu, Grób Jezusa ma nowy dach. Kalwaria w Krzeszowie – duchowej stolicy Dolnego Śląska – doczekała się generalnego remontu. Zafundowała mu go Unia Europejska, dzięki Regionalnemu Programowi Operacyjnemu dla Województwa Dolnośląskiego, o co wystarała się diecezja legnicka. Perła baroku europejskiego, pomnik kultury wpisany na listę prezydenta Polski, kandydat na listę światowego dziedzictwa UNESCO – to wystarczająca rekomendacja dla Krzeszowa. Ale i powód do wielkiej troski, żeby to dziedzictwo zachować dla przyszłych pokoleń. Nie jest to łatwe. Cystersi, którzy zbudowali w Krzeszowie ogromny barokowy kompleks (dwa wspaniałe kościoły, ogromny klasztor, imponująca rozmachem kalwaria, droga procesyjna św. Anny), byli właścicielami dwóch miast, dziesiątek wsi, ogromnego szmatu ziemi (ich majątności sięgały poza Świdnicę), folwarków i wielu przedsiębiorstw, w tym browaru i gorzelni. Przy dawnym cysterskim opactwie, które przestało istnieć w 1810 r., diecezja legnicka wygląda jak „ubogi krewny”. Dlatego teraz musi prosić o pomoc. O tę pomoc modlą się przed cudownym obrazem Matki Boskiej Łaskawej w Krzeszowie codziennie setki osób. Nie trzeba ich do tego zachęcać. Widzą jak Krzeszów zmienia się na ich oczach. Zniknęły „liszaje”, freski w kościołach znów są czytelne, rzeźbom, którymi zajadały się drewnojady, już nie grozi obrócenie się w proch. W stanie katastrofalnym były też niektóre obiekty kalwarii, zwłaszcza dom Piłata zwany Ratuszem. Wejście na jego taras było działaniem wysokiego ryzyka – schody i barierki posypały się. Swoje zrobiły czas i przyroda.

W niebie pewnie niepokojono się, że nie widać na kalwarii robotników, którzy przeciwdziałaliby zniszczeniom, ale w Krzeszowie wszystko chodzi jak w zegarku. Kończy się jeden remont, zaczyna kolejny. Przyszedł czas i na kalwarię. Większość kaplic, mieszczących stacje kalwaryjskie, już wyremontowano. To ogromne zadanie. W przypadku Krzeszowa nie

mamy do czynienia z typową kalwarią plenerową. To kopia Jerozolimy, złożona z 32 stacji umieszczonych w 23 kaplicach, w części tak dużych, że przypominają kościoły. Odtwarza ona wiernie jerozolimską Via Dolorosa, którą stanowi Droga Pojmania (Via Captivitis) i Droga Krzyża (Via Crucis). O zachowaniu sacrum oryginału zdecydowało tu podobieństwo miar i rozmieszczenia stacji kalwaryjskich – jedyne odstępstwo od miary jerozolimskiej to stacja V, którą po rozebraniu przeniesiono do kaplicy Groty Narodzenia Pańskiego w tzw. Betlejem.

Na całym Dolnym Śląsku są tylko dwie tzw. Nowe Jerozolimy – w Krzeszowie i w Wambierzycach. Założenia tego typu zaczęły powstawać już u zarania chrześcijaństwa. W Europie rozpowszechniły je wyprawy krzyżowe i pielgrzymki do Ziemi Świętej (X-XIII w.), ich zakładanie nasiliło się pod koniec średniowiecza, gdy Turcy seldżuccy i osmańscy utrudniali dostęp do Ziemi Świętej, a największy rozkwit przypada na okres kontrreformacji, gdy Kościół w polemice z protestantami zaczął korzystać także z osiągnięć sztuk pięknych. Pierwszą kalwarię w Krzeszowie zbudował w latach 1672-1678 opat Bernard Rosa. Kaplice murowane, w obecnej formie, kazał zbudować następca Rosy, opat Dominik Geyer. Powstały w latach 1703-1714. Najciekawsze to „Dom Annasza”, „Ratusz Piłata”, tuż obok niego „Święte Schody”, niedaleko w polu „Pałac Heroda”, w obrębie zespołu klasztorowego: „Śmierć Pana Jezusa na Krzyżu” i „Grób Pański” w kaplicy Marii Magdaleny.

Kaplice kalwarii krzeszowskiej remontowane są w ramach projektu: „Rewaloryzacja Zespołu Opactwa Cystersów wraz z otoczeniem w Krzeszowie – etap III” z funduszy europejskich ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Priorytetu nr 6 Wykorzystanie i promocja potencjału turystycznego i kulturowego Dolnego Śląska („Turystyka i kultura”) Regionalnego Programu Operacyjnego dla Województwa Dolnośląskiego na lata 2007-2013.

Anna Kurek-Perzyńska